Rok I. Kraków, Piątek 15 Listopada 1889. Nr. 46.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Zagranicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów **„Kurjer" — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W ***Kurjerze*** *znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Do końca roku prenumerata Kurjera wynosi:

w miejscu . . . *złr.* **1·28**

na prowincji . . „ **1·65**

Polityka, czy romans.

Polityka to nie romans platoniczny. Polityka to walka bezustanna a skryta, kończąca się najczęściej hukiem dział i łuną pożarów — walka, mająca na celu nie miłość i zbawienie ludzkości — lecz władzę. A zaś ten, który politykę prowadzi, władzy jedynie dlatego namiętnie pożąda, że przez nią chce zdobyć chleb. Dobrobyt poddanych, oto cel do którego każde państwo uczciwe i roztropne dążyć powinno.

Uwagi powyższe nasunęły się nam podczas odczytywania ostatniej depeszy z Bukaresztu, w której była mowa, że rząd rumuński, przy odnawianiu traktatu handlowego z Austrją, postanowił nie czynić jej żadnych ustępstw. Może niejednemu wyda się to czemś niezwykłem a groźnem, czemś, co zakrawa na zerwanie stosunków dyplomatycznych, my atoli poczytujemy opór Rumunji za objaw całkiem naturalny, a dla niej samej niezbędny.

Minęły czasy, kiedy pod hasłem szkoły manczesterskiej, streszczającem się w słowach: *laissez faire, laissez aller*, państwa mocne, a w przemyśl samoistny bogate, wołały do słabych: „Otwórzcie nam swoje granice, by nasi fabrykanci mogli was uszczęśliwiać wyrobami wyższej kultury!". Dziś najmniejsze nawet państwo rozumie, że owo uszczęśliwianie nie jest niczem innem, tylko prostą eksploatacją, za którą w ślad idzie nędza, a z nią upadek. Dlatego to w ostatnich latach widzimy wszędzie dążność do zupełnej samodzielności w dziedzinie handlu i przemysłu i każde państwo, choćby nawet tak drobne jak Serbja, ustanawia na swoich granicach wysokie cła od produktów zagranicznych, pragnie bowiem u siebie przynajmniej tyle wytworzyć ile samo potrzebuje.

Rumunja, kraj nad wyraz bogaty i szczęśliwie położony, mający liczne koleje i jeszcze od nich lepsze drogi wodne, była przez długie lata prostem targowiskiem dla fabrykantów wiedeńskich; wszakże odkąd stronnictwo narodowe tamże spostrzegło, że tą drogą postępując państwo niewątpliwie dojdzie do zupełnej ruiny, postanowiło ono zaprowadzić własną politykę ekonomiczną, zaczem poszło wypowiedzenie Austrji uciążliwego traktatu handlowego. Ledwie to nastąpiło, w całej Rumunji zaczęły powstawać coraz liczniejsze fabryki, a jeżeli te stosunki dłużej potrwają, za ćwierć wieku Rumuni nietylko będą zaspokajali wszystkie swoje potrzeby, lecz z ich fabryk będzie jeszcze towar wychodził za granicę. Niepodobna tej to w Wiedniu, ale jeszcze bardziej w Peszcie. Węgrzy bowiem, jako bliżsi dawnych księstw Naddunajskich, niż Austryjacy, marzyli teraz o wyzyskiwaniu Rumunji na własną rękę, a że u naszych „bratanków od szklanki" ton w polityce ekonomicznej nadają żydzi, przeto Bratiano, bezsprzecznie najzdolniejszy rumuński mąż stanu, nie bez powodu wyrażał się z taką goryczą o judofilskiej polityce Tiszy!

W tem, co dziś dzieje się w Bukareszcie, mieści się głęboka przestroga dla naszej monarchji. Że sprzymierzeńców na Wschodzie potrzebujemy, to rzecz powszechnie wiadoma; niemniej jednak jest prawdą, że ich wszystkich utracimy, jeżeli eksploatację słabszych wywiesimy na naszym sztandarze politycznym. Słabych trzeba wspierać, nie wyzyskiwać, bo powoli odpadną wszyscy od nas, jak już jawnie odpadli Serbowie. Niech fabrykanci tak wiedeńscy jak peszteńscy, wytwarzają artykuły doskonałe, mogące wytrzymać współzawodnictwo z wyrobami przemysłu francuskiego i angielskiego, a wtedy rynki całego świata będą przed nimi stały otworem — dziś bowiem chyba jedni dzicy jeszcze wierzą, że z tandetą przychodzi wyższa kultura.

Niedawno temu byliśmy niezmiernie zgorszeni, gdy car Aleksander III. nazwał księcia Czarnogórskiego swoim najlepszym przyjacielem. Czy jest on takim w rzeczy samej, tego na pewne nie możemy powiedzieć — ale to powiemy, że władzca Czarnych gór, mimo dumy wrodzonej, ma swemu północnemu protektorowi nie jedno do zawdzięczenia. Jest biedny — więc mu car daje rocznie 60.000 rubli — ma dzieci, więc car opędza koszta ich wykształcenia — ma sześć nadobnych cór na wydaniu — więc car daje każdej męża, a w dodatku po 4 miljony rubli posagu — nareszcie Czarnogóra jest bezrolna, więc ilekroć głód jej zagraża, statki rosyjskie przywożą zboże do Antivari. Małoż to tytułów do wdzięczności?

A my jak postępujemy na Wschodzie? Romansujemy...

Polityka tak pojmowana nie doprowadzi nas do celu — i dla tego peszteńsko-wiedeńscy mężowie stanu, powinniby się raz już zastanowić, ażali nie należałoby jej zmienić...

Manifestacja Sejmu.

W piśmie naszem była już wzmianka o wniosku posła dra Madeyskiego, wkraczającego w sprawy naszego sądownictwa. gdy jednak rzecz to jest wielkiej wagi, przeto przytaczamy dosłownie cały wniosek wraz z znajdującemi się na nim podpisami Gdy wnioskodawca będzie go w Izbie uzasadniał, dowiemy się co go właściwie spowodowało do poruszenia tej nader ważnej sprawy; tymczasem tylko zaznaczamy, że wniosek, na którym znajduje się 90 podpisów, należących do wszystkich stronnictw i stanów, jest formalną manifestacją, która, mamy nadzieję, nie przebrzmi bez odgłosu.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. rząd:

1) ażeby *dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wydarzającym się częstokroć przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych powierzane będzie zawsze urzędnikom, do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdolnionym;*

2) ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującą procedurę karną w tym kierunku, ażeby *w przygotowawczym okresie procesu karnego władzu prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje Izby radnej trybunału zostały rozszerzone*".

Wysoki Sejm **raczy** *pod względem formalnym* **uchwalić: Wniosek powyższy odsyła się do komisji prawniczej.**

We Lwowie dnia 12. **listopada** 1889.

Wnioskodawca *Dr. Madeyski.*

Współpodpisani: Jaworski, ks. Czartoryski, Wład. hr. Koziebrodzki, Ziemiałkowski, Rey, Asnyk, Sanguszko. dr. Midowicz, Jan Stadnicki. Stan. Badeni, Olpiński, Niedzielski, Tyszkowski, hr. Łączyński, Scipio, Goldmann, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Klemensiewicz, Żardecki, Wiktor, Palch, Romanowicz, Mikołaj Wolański, Dydyński, Szeptycki, Gross, St. Jędrzejowicz, Horodyski, Rozwadowski, Zoll Szeliski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Bobczyński, Męciński, Struszkiewicz, Piłat, Edward hr. Raczyński, dr. Bobrzyński, Polanowski, Zbyszewski, ks. Kowalski, Brykczyński, Stefan hr. Zamoyski, Vivien, Gniewosz, Hausner, Mazaraki, Lasocki, Micewski, Michałowski, Langie, Wład. Wolański, Puzyna, Kułaczkowski, Romańczuk, dr. Sawczak, Rożankowski, Hamorak, Sirko, Okuniewski, Antoniewicz, ks. Siczyński, Maudyczewski, Huryk, Barabasz, Ochrymowicz, Teliszewski, Ad. Jedrzejowicz, Ant. Wodzicki, Chamiec, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Niezabitowski, Słonecki, Skrzyński, Kapri, Korytowski, Hoszard, Sawa, Kozłowski Włodz., Zygm. Kozłowski, Zagórski, Marchwicki.

Czy to prawda?

Z Czernichowa otrzymujemy krótką a jednak pełną smutnej treści wiadomość, jakoby dyrekcja tamtejszej szkoły rolniczej sprzeciwiać się miała urządzeniu przez młodzież dorocznego wieczoru, ku czci Adama Mickiewicza. Wieści tej, pomimo, że pochodzi ona z dobrego źródła, wiary dać nie chcemy. Bo jakże uwierzyć, aby szkoła, na której czele stoi Polak z krwi i kości, mąż prawego charakteru, mogła stawiać zapory oddawaniu pośmiertnej czci poecie, którego genjusz nawet wrogie nam narody uznają i podnoszą! Podobna myśl zrodzićby się mogła tylko w głowach wiedeńskich centralistów, którym zdaje się być solą w oku nieśmiertelna aureola, osłaniająca pamięć największego z naszych wieszczów. Że tam pragnęliby tamę położyć narodowym uroczystościom, urządzanym przez uczącą się młodzież, uważając to za rzecz całkiem zbyteczną — wierzymy, ale żeby takiej polityce hołdować miano w kraju, gdzie dzięki wspaniomyślności Monarchy wolno nam święcić narodowe pamiątki, a przez to umacniać ducha i kształcić się na wielkich wzorach przeszłości — nie, taka pogłoska nie znajdzie wiary u żadnego Polaka.

Pożądaną byłaby wiadomość, dlaczego i czyj to głos śmiał protestować przeciw obchodowi Mickiewiczowskiemu, w każdym jednak razie, nie zaważy on chyba na szali postanowień dyrekcji Czernichowskiej szkoły, która ze swej strony powinna tylko pomagać młodzieży do urzeczywistnienia szlachetnych zamiarów.

Z Sejmu.

Komisja budżetowa uchwaliła na podstawie referatu p. Czyżewicza preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Komisja budżetowa zmniejszyła w wydatkach na koszta gospodarcze o 4000 złr., zaś w dochodach podwyższyła w pozycji od samopłacących za koszta leczenia o 1.000 złr., w dochodzie z ogrodu o 600 złr., razem 1.600 złr. W ten sposób, według preliminarza komisji budżetowej, suma dochodów wyn si 159.122 złr., zaś suma wydatków 146.902 złr, a z porównania okazuje się zwyżka dochodów w kwocie 12.220. Komisja uzyskała zatem zwyżkę wyższą od preliminarza Wydziału krajowego o 5.600 złr.

* * *

W tejże komisji załatwiono również ważną sprawę reaktywowania szkoły kadetów we Lwowie.

Referował poseł Biliński.

Ministerstwo wojny oświadczyło gotowość założenia tej szkoły i utrzymania jej kosztem wspólnego skarbu, obliczonym na 70.000 złr. rocznie, przy frekwencji 200 uczniów, wszakże ponowiło zarazem także oświadczenie, że skarb wojskowy nie mógłby wydatków na budowę gmachu wziąć na siebie.

Owoż gmina m. Lwowa postanowiła ofiarować ze swej strony plac wartości 70.000 złr., a wniosła do Sejmu prośbę o subwencję w kwocie 150.000 złr. dla pokrycia potrzebnych kosztów, obliczonych na 220.000 złr.

Komisja budżetowa uznała wobec tego, że byłoby najstosowniej przyznać subwencję w formie renty, potrzebnej na oprocentowanie i umorzenie kapitału. Subwencję obliczono na 100.000 złr.

Wnioski swe formułuje komisja w następujący sposób:

I. Gminie m. Lwowa przyznaje się z funduszu kraj. tytułem subwencji na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę 50-letnią w rocznej kwocie 5.000 złr.

II. Renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu, tj. d. 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczętą; na żaden sposób nie wcześniej, jak r. 1891.

III. Powyższą subwencję udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencji miał być w przyszłości przeznaczonym na cel inny, niż na szkołę kadetów, winna będzie gmina m. Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100.000 złr., lub, gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat 50, tę część kapitału, która według planu umorzenia, ułożonego między Wydziałem krajowym i gminą, na podstawie oprocentowania po $4^{1}/_{2}$ od sta, została już umorzoną.

* * *

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji, wybranej z grona posłów włościańskich. Co do formy traktowania spraw, zgodzono się na to, ażeby jak w poprzedniej kadencji ustanowiony był subkomitet do przygotowawczego rozpatrywania nagromadzonego materjału i do ogłoszenia sprawozdania z czynności Koła posłów włościańskich po każdej sesji. Do podkomitetu wybrani zostali pp.: Zoll, Lenartowicz i Merunowicz, tudzież obaj sekretarze Koła pp.: Stanisław Jędrzejowicz i dr. Sawczak. Głównym sprawozdawcą jest dr. Zoll.

Uchwalono następnie, ażeby wyjątkowo na rok 1890 uwolnione było od akcyzy bicie bydła przez włościan na własną potrzebę domową.

Wreszcie zgodzono się na wniosek posła Kramarczuka, aby imieniem Koła posłów włościańskich udali się do p. Namiestnika pp. Polanowski, Zoll i Kramarczuk z przedstawieniem, aby rząd zechciał wejść w porozumienie z Wydziałami powiatowemi co do sposobu użycia sumy 300.000 złr., wyznaczonej ze skarbu państwa na głodowe zapomogi.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zjazd w Insbrucku.

Dziś nastąpi zjazd w Insbrucku dwóch monarchów: austrjackiego z niemieckim. Że nie jest on pozbawiony charakteru politycznego, to najmniejszej wątpliwości nie ulega, zwłaszcza, że w Monzy cesarz Wilhelm widział się z drugim swoim sojusznikiem, królem Humbertem. Czy jednak wracający z dalekiej podróży monarcha będzie mógł przyjaciela zapewnić, iż mu się udało całkiem pozyskać Turcję dla polityki trójprzymierza, o tem wiele powątpiewa. *Grażdanin*, który od śmierci Katkowa wiedzie prym między dziennikami rosyjskimi, wnosi z najnowszych podróży cesarza Wilhelma, że stosunki polityczne nie zmienią się. Powtarzające się raz po raz spotkania naczelnika Rzeszy niemieckiej z monarchami sprzymierzonymi, nie liczniej nigdy niepokoić. W Konstantynopolu bowiem mówiono o bardzo ważnych sprawach natury politycznej. Obecnie zaś pragnie cesarz Wilhelm przekonać się, co o naradach stambulskich sądzą jego sprzymierzeńcy. Usunięcie możliwej różnicy zdania przyczyni się tylko do utrwalenia trójprzymierza, lecz nie do jego rozszerzenia. Należące do tego państwa, zdaniem *Grażdanina*, całą swą uwagę zwróciły obecnie na kwestję wschodnią. Pobyt cara w Berlinie dał przecież sposobność do przekonania się, że Niemcy oceniają należycie przyjaźń Rosji i obstają przy swem zdaniu, że pretensje, jakie Rosja zawsze rości sobie do Bułgarji, są usprawiedliwione".

Obrady Biskupów.

Głównym przedmiotem narad, na trwającej jeszcze konferencji biskupów w Wiedniu, jest prawdopodobnie kwestja szkolna. Twierdzą bowiem, że po otwarciu Rady państwa wejdzie na porządek dzienny projekt rządowy do ustawy o szkolnictwie o tyle, że dla jego zbadania wybierze Izba komisję, do której niezawodnie powołanych zostanie kilku biskupów. Aby ci dostojnicy kościoła w tak ważnej sprawie działać mogli jednomyślnie i w porozumieniu z całym episkopatem austrjackim, poruszenie przy sposobności wiedeńskiego zjazdu kwestji szkolnej stało się koniecznem. Katolicki dziennik *Salzburger Chronik*, który powyższe wiadomości pierwszy podał, przypuszcza, że zebrani biskupi zastanawiają się także nad uchwałami ostatniego wiecu katolickiego w Wiedniu, a zdanie swoje o nim wypowiedzą we wspólnym liście pasterskim.

Z Francji.

Według nadesłanych telegramów z Paryża, w chwili otwarcia Izb nie zaszły tam takie demonstracje, jakich się obawiano, albo przynajmniej nie doszły tej miary, jak to pierwotnie zami[illegible]rzali niektórzy agitatorowie. Policja, wsparta wojskiem, rozwinęła niezwykłą energją: już o południowej godzinie obsadzili strażnicy policyjni, ustawieni wszędzie w większej ilości, plac i most Zgody, jako też wszystkie sąsiadujące z niemi ulice. Nie pozwalali oni na żadne zbiegowiska a przedewszystkiem rozpędzali nadciągające grupy młodych ludzi, którzy zjawiając się tu i owdzie usiłowali koniecznie gdzieś się usadowić.

Skutek tych wczas i energicznie zarządzonyc[illegible] środków ostrożności był tem pewniejszy, że się równocześnie na różnych punktach pojawiło wojsko, a od lewego brzegu Sekwany nadjeżdżał szwadron konnej gwardji municypalnej. Gwardja ta zajęła stanowisko w ogrodzie tuileryjskim, którego bramy pozamykano, a dwa inne szwadrony ukazały się na esplanadzie inwalidów, położonej w pobliżu Izby. Jechały one w kierunku pałacu „Przemysłu“. Rozumie się samo przez się, że najpilniej strzeżono zabudowania parlamentarnego, nie przepuszczano w pobliże pałacu żadnej osobistości, któraby nie była do tego uprawnioną i nie posiadała potrzebnej karty. Prefekt policji był osobiście obecny na miejscu.

Wczas przed otwarciem posiedzenia, wytworzył się na gankach Izby ożywiony ruch. Ma się rozumieć, największy interes budzili nowo wybrani deputowani, między nimi przedewszystkiem owi, którzy sami dla siebie są wybitnemi osobistościami, albo o których wiele mówiono podczas ostatniego okresu wyborczego. Do tych należą Naquet, który przybył w towarzystwie Laguerre'a, Déroulède, Mermeix, oportunista Józef Reinach, Jacques i Joffrin (kontrkandydat Boulangera). Ten zjawiając się uspokoił swych przyjaciół, że nie padł ofiarą zamachu, jakim mu grozili bulanżyści. Z dawnych posłów brakło wielu, którzy zawsze zwracali na siebie uwagę Izby, jak Ferry, Andrieux, Clovis Hugues, a których, jak wiemy, powtórnie nie wybrano.

Z największą niecierpliwością czekano na zjawienie się deputowanego w niebieskiej bluzie, na Thivriera. Ten jednak zachował swe senzacyjne pojawienie się na chwilę, kiedy posiedzenie już było otwarte, a ławki deputowanych i galerje pr epełnione. Pojawił się nagle, kiedy się go już wcale nie spodziewano. Niebieska jego bluza wywołała efekt, niektórzy zaczęli klaskać Robotnik-deputowany postąpił swobodnie ku stopniom najskrajniejszej lewicy, i usiadł w szóstym rzędzie obok kilku socjalistycznych kolegów, krórzy mu podali ręce. Thivrier jest to mężczyzna barczysty, z inteligentnym wyrazem twarzy, kruczemi gęstemi włosami i takąż brodą. Posiedzenie otwarto znanym ceremonjałem. Prezydentem był Pierre Blanc, deputowany sabaudzki, 83-letni starzec, jako najstarszy wiekiem. Kancelarja izbowa sprowadziła go traktem leżącym naprzeciw burbońskiego pałacu; do sali posiedzeń szedł w towarzystwie dwóch oficerów, wśród szpaleru utworzonego w przedsionkach przez wojskową straż pałacu, która mu oddała honory wojskowe.

Najstarszy latami, jako prezydent, zagaił posiedzenie o w pół do trzeciej krótko przemową, pełną pochwał dla republiki i wspomnień o Wystawie powszechnej. Republikańscy posłowie przyjęli ją długotrwałemi, burzliwemi oklaskami. Prezydent konstatuje, że republika już po raz piąty z chwałą oparła się napaści sprzymierzonych nieprzyjaciół i twierdzi, że Izba zapobiegnie powtórzeniu się tak bolesnych prób, skoro usunie wywołane przez nią niezadowolenie. Mowca spodziewa się, że Izba nie popadnie znowu w popełniane błędy i uniknie nieprodukcyjnych rozpraw nad spornemi kwestjami, wywołującemi tylko zamięszanie. Odwołując się na rezultat Wystawy, która okazała Francję w nowej chwale wśród narodów, dodaje mowca: „Na nas teraz kolej uczynić Francję szczęśliwą, zapewniając jej spokój, pracę, wzorową gospodarkę i socjalną sprawiedliwość!“

Bezpośrednio potem przystąpiono do wyboru przewodniczącego, przyczem niejaki rozruch wywołało wymienione nazwisko Dillona. O wpół do piątej ogłoszono rezultat wyborów na przewodniczącego. Wśród gorących oklasków zasiada na krześle przewodniczącego Floquet, obrany 348 głosami. Natychmiast Pierre Blanc składa urząd swój w ręce Floqueta, ten w kilku słowach przemawia do Izby i upomina ją, żeby się zjednoczyła do dzieła sprawiedliwości, bezstronności i wytrwałości, a wolności broniła szczerze i godnie. Po kilku jeszcze formalnościach odłożono posiedzenie na czwartek. Po skończonem posiedzeniu zaszło na ulicy Royal, prowadzącej na wielkie bulwary, kilka zbiegowisk, wywołanych pojawieniem się Déroulède'a i towarzyszących mu deputowanych bulanżystowskich. Deputacja paryzkiego okręgu wyborczego, Montmartre, złożyła na ręcę prezydjum Izby protest przeciw unieważnieniu wyboru Boulangera. Deputacje prowadził Déroulède, a składała się ona przeważnie z członków bulanżystowskiego „komitetu narodowego“ i z posłów „bulanżystowskich“. Wieczorem aresztowano Déroulede'a i jego towarzyszy, gdyż nie chcieli poddać się rozporządzeniom policji, aby nie tworzyć żadnych grup. Zaprowadzono ich do najbliższej stacji policyjnej na rozkaz nadchodzącego prefekta policji, ale o 9-tej wieczór ich puszczono. Wypadek ten wywołał małe zamięszanie, lecz zbiegowisko rozproszyło się niebawem i odtąd panował już zupełny spokój.

Nihilizm w Rosji.

W ostatnich czasach pojawił się w Petersburgu w małej ilości egzemplarzy, przeznaczony dla cara raport Manasseja, ministra sprawiedliwości, o czynnościach jego ministerstwa w latach 1886 i 1887. Raport ten, nieznany wcale szerszej publiczności rosyjskiej, jest z tego względu uwagi godnym elaboratem, że pomiędzy innemi zawiera oryginalne daty o ruchu nihilistycznym w Rosji w ciągu rzeczonego okresu czasu.

Owoż w tych dwu latach stawiono przed sądem 2.972 osób za uczestnictwo w robotach rewolucyjnych, mianowicie: 1.421 (w tej liczbie 334 kobiet) za bezpośredni udział w socjalno-rewolucyjnym ruchu, a 1548 za pomniejsze zbrodnie, stojące w pewnym związku z knowaniami rewolucyjnemi. Z tej ogólnej cyfry 2.972, ukarano śmiercią 6 podsądnych, 31 zesłano na Syberję do robót przymusowych, 4 skazano na osiedlenie w Syberji. W pamiętnym procesie „militarno-rewolucyjnego kółka“, z 18 oskarżonych oficerów, zdegradowano na szeregowców, względnie majtków 17 ośmnasty uległ jedynie dyscyplinarnej karze, bez utraty oficerskiego stopnia. Pięciu cudzoziemców, schwytanych w granicach carstwa, wydalono; 136 osób zesłano w administracyjnej drodze do wschodniej Syberji, 118 do zachodniej, a 113 do odleglejszych gubernji europejskiej Rosji, 329 podsądnym wymierzono karę więzienia, przyczem niektórym z nich policzono czas, spędzony w areszcie śledczym na poczet kary — wreszcie 255 postawiono pod dozór policyjny.

Co do reszty z ogólnej liczby 2.972 osób, śledztwo w sprawie 724 oskarżonych nie było ukończone do 1 stycznia 1888 r., skutkiem czego los tychże nie jest w raporcie uwidoczniony. Wreszcie nieznaczna jeno część podsądnych została zupełnie uwolnioną. Pomiędzy 1.424 osobami, oskarżonemi głównie o knowania rewolucyjne, tylko 78 posiadało studja uniwersyteckie, 164 ukończyło szkoły średnie, reszta, oprócz 85 analfabetów, miała studja zaledwie elementarne. Ten brak wykształcenia usprawiedliwia bądź co bądź wiele objawów brutalnego zdziczenia, w krwawej akcji rosyjskich rewolucjonistów...

Wszyscy oni dzielą się głównie na 2 grupy: „Naczelne koło stronnictwa wolności ludu“, które jest spadkobiercą haseł i systemu walki poprzednich terorystów i „Proletarjat“, stronnictwo operujące — według raportu — głównie w ziemiach polskich i organizujące kółka socjalistyczne wśród sfer robotniczych.

Naostatek przytoczyć należy z raportu rzeczonego, że w roku 1887 ustanowiono kuratelę nad dobrami zmarłego bar. Ottona Stackelberga (właściciela wyspy Worms koło Hapsal w Estlandji), a to z tej racji, że syn jego, bar. Fryderyk Stackelberg, udał się był za granicę i brał jawny udział w socjalno-rewolucyjnych ruchach. Pomiędzy innymi dostał się on do więzienia w Magdeburgu za wygłaszanie mów rewolucyjnych na temat zamachu z 13 marca 1881, który pozbawił życia cara Aleksandra II. Jest to — o ile dotychczas wiadomo — pierwszy i jedyny obywatel prowincyj bałtyckich, który wmięszał się w szeregi nihilistów — twierdzi p. Manassej w swojem sprawozdaniu.

Nowy dziw.

Wynalazki techniczne, stosowane do sztuki wojskowej, następują jedne po drugich z błyskawiczną szybkością. Jeszcze karabiny Manlichera, Lebla i repetjerowe nie zdołały stanąć do praktycznego konkursu, nie wyrobiono ich nawet w dostatecznej ilości, jeszcze parlament niemiecki nie zagłosował nowych kredytów na zmianę armat stalowych na bronzowe, aż oto w Paryżu wynaleziono „coś“ zupełnie nowego, coś przygotowującego najzupełniejszy przewrót w systemie uzbrojeń nietylko piechoty ale i artylerji.

Jeszcze ostatnie słowo o prochu, nie dającym dymu i huku, nie zostało powiedziane, a pokazuje się, że wojna prowadzoną być może nietylko bez huku i dymu, ale bez ognia i bez prochu w ogóle.

Nie będzie już komendy: „ognia!“ zastąpi ją bowiem komenda: „dmuchaj!“ i kule sypać się będą z lufy z szybkością 300-tu na minutę, co w porównaniu z dotychczasowemi 15-tu strzałami na takąż minutę, stanowi przecież postęp nad postępami.

Nowy karabin i nowa armata będą wiatrówkami.

Może kto myśli, że o żart Bynajmniej. Piszę mój referat w d. 15-ym listopada, nie zaś d. 1-go kwietnia, a zresztą nie pozwolilibym sobie żartować na tem miejscu.

Więc może wynalazcą jest jaki narwaniec, utopista, fiksat? I to nie. Wynalazca nosi bardzo głośne w całym technicznym świecie miano, stanowiące poważną naukową i przemysłową firmę — nazywa się Paweł Giffard!

Specjalnością Giffarda jest powietrze. On to wynalazł i zastosował w r. 1872-gim ów system rur pneumatycznych, dzięki któremu listy i depesze „dmuchają“ się w Paryżu zamiast ich rozsyłania parą lub po telegraficznym drucie. Powietrze jest dla Giffarda siłą przyrody jak wszelka inna, którą ujarzmia i wyzyskuje, jak inni ujarzmiają dajmy na to parę i elektryczność. Giffard jest też wynalazcą i budowniczym owych aparatów, które przez ściśnięcie powietrza zamieniają je w płyn, zaś przez chłodzenie dają mu temperaturę niżej zera i sprawiają to, że mięso amerykańskie odbywszy kilkotygodniową podróż do portów europejskich, przychodzi w zupełnie świeżym stanie.

Owóż tedy człowiek, który w ten sposób powietrzem wyręcza służbę pary i elektryczności, który z powietrza robi płyn i lód — jest wynalazcą nowego karabina-wiatrówki, różniącego się od dawnej tem, że tamta wyrzucała pociski siłą ściśniętego w kolbie, ten zaś siłą skroplonego wewnątrz samego pocisku powietrza.

Karabin Giffarda zbudowany jest zupełnie na podobieństwo dawnego typu karabinów. Pod lufą rzucającą pociski, umieszczona jest druga, blisko o połowę krótsza, w której znajdują się kule ze skroplonem wnątrz powietrzem. Po każdym strzale — lepiej powiedzieć po każdem „dmuchnięciu“, kula z dolnej lufy wślizguje się w górną, za pomocą repetjerowego mechanizmu, tu dziurawi ją stosowny przyrząd w rodzaju kurka, uwolnione z więzienia skroplone powietrze staje się napowrót gazem, którego wybuch wyrzuca pocisk z większą jeszcze siłą, niż to czynią znane dotąd wybuchowe materje.

Działalność jest ta sama, bo jak dotąd siłę wyrzutową dla kuli stanowił gaz ze spalonego prochu, tak obecnie stanowi ją gaz ze skroplonego powietrza. Różnica jednak jest potężna. Przedewszystkiem niema prochu, który miał wagę i zdolność zamakania, niema ognia rozgrzewającego lufę i niema sadzy zanieczyszczającej lufę. Niema też najmniejszego huku, dymu i śladu strzelaniny, niema szarpania przy strzale i nie traci się czasu na nabijanie za każdym razem. Przyłożywszy raz karabin do ramienia, strzelać, a raczej „dmuchać“ można, dopóki się dolna lufa nie opróżni, poczem odkręca się ją i zastępuje nową.

Istnieją dotąd trzy modele karabinów Giffarda. Jeden na kule 6-cio milimetrowego kalibru — ten daje 300 strzałów na minutę bez przerwy. Drugi na kule 8-mio milimetrowe — dający „tylko“ 100 strzałów na minutę. Trzeci na kule 12-to milimetrowe — dający najmniej, bo tylko 50 strzałów na minutę.

Ale i te ostatnie, „tylko“50-cio strzałowe karabiny posiadają niezmierną nad innemi wyższość, wyrzucają bowiem na minutę o 35 kul więcej od wszystkich dotąd znanych narzędzi mordu i zniszczenia.

Cały system Giffarda stosuje się też do armat...

A przecież to jeszcze nie ostatnie słowo technicznych wynalazków, obliczanych specjalnie na niszczenie ludzką pomysłowością tego, co ludzka pomysłowość wytworzyć zdołała.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 15 listopada, obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Gertrudy. Ur. w Saksonji w mieście Ejsleben z zamożnych i znakomitych rodziców, od dzieciństwa zadziwiała wszystkich wysoką pobożnością i pilnością do nauk, mianowicie teologicznych Wstąpiwszy do zakonu Benedyktynek przez lat 40 była przełożoną klasztoru. Szczególniejsze miała upodobanie do rozpamietywania Męki Zbawiciela i tajemnicy Najśw. Sakramentu. Umarła r. 1292, w 70 roku.

Kalendarz. Dziś: św. Gertrudy; jutro św. Edmunda.

Kalendarz historyczny. 15 listopada 1425 rokn. hołd książąt mazowieckich. 1620 r. Piekarski czyni zamach na króla Zygmunta III.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Odczyty z zakresu higjeny. Staraniem i na cele Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie odbędzie się szereg odczytów z zakresu higjeny, a mianowicie mówić będą: Dnia 18 listopada b. r. Dr. H. Jordan: „O wpływie higjeny na długość życia, na zdrowie i pracę człowieka; — dnia 22 listop. Pr. Dr. N. Cybulski: „O ekonomji organizmu ludzkiego“; — dnia 27 listop. Pr. Dr. Browicz: „O chorobach zakaźnych“ (tyfus, ospa, szkarlatyna i t. d.); — dnia 6 grudnia Doc. Dr. A. Gluziński: „O suchotach płucnych“ (ich przyczynie i sposobie ochrony); — dnia 13 grudnia b. r. Dr. J. Buszek: „O desinfekcji“; — dnia 20 grudnia Doc. Dr. K. Grabowski: „O szkodliwym wpływie niektórych czynników cywilizacyjnych na zdrowie młodzieży“. — Odczyty te odbywać się będą w Sali Rady miejskiej. Początek każdego o godz. 6 wieczorem.

Pierwszy odczyt w poniedziałek 18 bm. o godz. 6. Członkowie Tow. opieki zdrowia mają wstęp bezpłatny. Osoby nie należące do Tow. płacą za krzesło 50 ct., za wstęp 25 ct. Sprzedaż biletów wejścia odbywać się będzie przy wejściu na salę i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, gdzie także na członka Tow. opieki zdrowia zapisywać się można.

Odczyty te urządzone staraniem Czcigodnego prezesa Towarzystwa opieki zdrowia, p. dra Henryka Jordana, który tyle zasług położył około podniesienia stosunków zdrowotnych w mieście naszem, powinny zgromadzić jak najliczniejszą publiczność. „Zdrowie“, będące najcenniejszym skarbem dla pracujących jednostek, stosunkowo najmniej doznaje troskliwości, a wobec gorączkowej walki życia, ustawicznie jest narażane na dotkliwe przejścia, po większej części z nieświadomości i niedbalstwa płynące. Odczyty popularne wskazują na istniejące pod względem zdrowotnym braki i niedostatki, a oparte na wynikach nowszej nauki, mogą przynieść nie małą korzyść szerszej publiczności i dlatego przekonani jesteśmy, że w czasie odczytów sala Rady miejskiej będzie przepełnioną.

* Józef Kotarbiński otrzymał wczoraj rano telegram z Warszawy, wzywający go do natychmiastowego powrotu, ponieważ zaszły jakieś nagłe zmiany w repertuarze tamtejszych teatrów. Wobec tego dziś w miejsce zapowiedzianego „*Hamleta*“ wznowioną zostanie znakomita komedja Józefa Bliźińskiego *Pan Damazy*.

* P. Delegatowi namiestnictwa Eugenjuszowi Kuczkowskiemu składali wczoraj, jako w dniu jego imienin, urzędnicy starostwa i obywatele m. Krakowa serdeczne gratulacje.

* Prof. dr. Józef Kallenbach udaje się pojutrze do Fryburga, gdzie jak wiadomo, obejmuje katedrę literatury polskiej. P. K. żegnają tutejsze sfery uniwersyteckie, nie mniej młodzież akademicka z prawdziwym żalem, gdyż młody profesor potrafił w krótkim czasie zjednać sobie sympatją i uznanie.

* Na wydziale Sztuk Pięknych wyższego zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem, rozpoczęły się we wtorek dnia 12 b. m. prelekcje kustosza muzeum, architekty Jana Wdowiszewskiego „O estetycznem urządzeniu mieszkań średnio zamożnych rodzin“. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że ten przedmiot, tak zresztą ważny dla praktycznego życia obywatelskiego, jest podwójną nowością: raz jako osnowa szkolnego wykładu dla kobiet, powtóre jako rzecz przedstawiona w ramach systematycznych prelekcyj w ciągu całego szkolnego kursu. To też poczytujemy za niezwykłą zasługę zakładowi dra Adrjana Baranieckiego, że wprowadził tak korzystną nowość w zakres praktycznej wiedzy kobiecej. Nie piewsza to zresztą jego zasługa. Wiadomo nam bowiem, że tamże wykładany był przez kilka lat z rzędu cały szereg tak zwanych technik artystycznych, oświeconych rozwojem historycznym, czego dotąd w żadnym programie męskich zakładów naukowych nie udało nam się spotkać. Wykładami tymi zajmował się właśnie ten sam prelegent, który obecnie, jak gdyby oparty na wiadomościach tam podanych, zaczął kobietom wykładać o estetycznem urządzeniu mieszkań średniozamożnych rodzin. Prelekcje odbywają się co wtorek od godz. 3—4 po południu. Czas jeszcze korzystać z takowych, zanim wykładający nie posunie się w przedmiocie znacznie dalej.

* W poniedziałek dnia 18 bm. odbędzie się w magistracie posiedzenie członków Komisji plantacyjnej. Na porządku dziennym: 1) budżet plantacyjny na rok 1890, 2) kosztorys na obsadzenie placu Groble drzewami, 3) oświadczenie się co do przyjęcia deklaracji dra Straszewskiego, w sprawie chodnika, jaki tenże na ścieżce przed realnością swoją urządził, 4) podanie J. A. Johna i synów o przycięcie drzewek przed ich realnością przy ul. Lubicz, 5) Sprawa studzien plantacyjnych.

* Loterja fantowa na dochód Stowarzyszenia Nauczycielek, która, jak już nadmieniliśmy, odbędzie się w niedzielę popołudniu w hotelu Saskim, zapowiada się świetnie. Zacne nasze panie, którym zabezpieczenie przyszłości i cichego kątka dla spracowanych nauczycielek-emerytek i wychowawczyń młodego pokolenia wielce leży na sercu, zabrały się tak gorliwie i skrzętnie dó dzieła, że liczba fantów, między temi wiele pięknych i cennych, do dnia dzisiejszego dochodzi do tysiąca.

Ktoby miał zamiar ofiarować jeszcze na ten piękny cel jaki faut, zechce go odesłać do soboty do lokalu Stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza L. 8 I piętro. Celem umożebnienia wzięcia szerszego i ogólniejszego udziału w loterji fantowej, podzielono losy na trzy kategorje: po 50, 20 i 10 ct. Podczas loterji przygrywać będzie muzyka 13 pułku piechoty pod kierunkiem p. Hocka najświeższe ulubione utwory. Loterja rozpocznie się o godzinie 3 popołudniu.

* Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w nowej sali gimnastycznej przy ulicy Wolskiej dnia 24 listopada, w niedzielę o godz. 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zamianowanie trzech członków honorowych; 2) uchwalenie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w sumie 25.000 złr. na budowę. Po posiedzeniu odbędzie się komers sokolski z współudziałem chóru „Sokoła". Dnia 16 b. m. w sobotę o godzinie 11 rano odbędzie się objęcie sali w tymczasowe użytkowanie.

* Staje dzisiaj na estradzie w sali redutowej, podczas koncertu, urządzonego przez dyrekcję towarzystwa muzycznego, znakomity skrzypek warszawski, Stanisław Barcewicz. Publiczność nasza pospieszy niezawodnie tłumnie dla wysłuchania tej gry natchnionej prawdziwie, tego olbrzymiego tonu, jakim żaden oprócz niego, współczesny skrzypek pochwalić się nie może. Wychowaniec konserwatorjum warszawskiego i moskiewskiego, Barcewicz przejął wszystkie zalety swych nauczycieli, a prześcignął ich w indywidualności artystycznej. Wiadomo, że Laub, profesor w Moskwie, zdołał wyprowadzic w świat wiele znakomitych talentów, ten ostatni udał mu się najlepiej, dzięki szczęśliwej organizacji, jaką posiada Barcewicz. Koncert dzisiejszy pozwoli artyście rozwinąć cały swój polot i zachwycić audytorjum wysokiemi przymiotami swego smyczka. Beethoven, Mendelssohn, Vieutemps, Laub nie zawiodą słuchaczów w interpretacji Barcewicza. Winszujemy wszystkim dzisiejszym słuchaczom tej przyjemności, jakiej doświadczą pod czarem niezrównanej gry znakomitego artysty.

* Bardzo ładny program muzyki pod dyrekcją kapelmistrza Hocka, zapowiadają na niedzielę, w czasie loterji fantowej, która rozpocznie się o godz. 3 po południu. Składać się nań będą następujące numery: 1. Hock: Marsz z tematów Moniuszki, 2. Kurpiński: Uwertura z op. „Krakowiacy i Górale," 3. Chopin: „Valse," 4. Moniuszko: „Pieśń" i Grünfeld: „Serenada," 5. Żeleński: Fantazja z opery „Konrad Wallenrod".

* „Dzika różyczka", znakomita jednoaktówka Józefa Blizińskiego wystawioną zostanie w poniedziałek dn. 18 bm. na scenie lwowskiej. Niebawem też ujrzymy „Różyczkę" w krakowskim teatrze.

* Komitet wieczoru Mickiewicza donosi nam, że na jurora wiersza konkursowego zaproszonym został Dr. Adam Bełcikowski, który godność tę przyjął. Zarazem przypomina komitet, że termin nadsełania wierszy upływa z dniem 20 b. m.

* W ostatnim numerze moskiewskiego organu towarzystwa nauk przyrodzonych i antropologicznych znajdujemy życiorys naszego znakomitego etnografa Oskara Kolberga, ładnie skreślony przez p. Janczuka.

* Uchwalony przez magistrat budżet miejski przekazany został do rozpatrzenia odnośnym sekcjom Rady miejskiej.

* Magistrat krakowski podaje plakatami do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo wykonywania robót murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, blacharskich, i t. d. oraz potrzebnych dostaw na rok 1890 odbędzie się w dniach: 25, 26, 27, 28 i 29 listopada b. r. o godz. 12 w południe w wydziale ekonomicznym magistratu publiczna licytacja za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

* Sekcja ekonomiczna uchwaliła wczoraj położyć chodnik pieńkowy wzdłuż nowo postawionych domów przy ul. Dietla, kosztem 1100 złr.

KURJER LWOWSKI.

* Komenderujący ks. Ludwik Windischgraetz zarządził aby na niedzielnej mszy św., odprawianej w kościele OO. Jezuitów dla wojska, obecnym był jeden jenerał i oficer sztabowy, który w tym dniu ma inspekcję garnizonu; dalej wskazuje to zarządzenie, w jakim porządku żołnierze mają wchodzić i wychodzić z kościoła, oraz jak się zachowywać w kościele. Po skończonej mszy św. obecne oddziały wojsk defilować mają przed jenerałem.

* Chory umysłowo p. G. leczony od pewnego czasu w Kulparkowie, wymknął się onegdaj z tegoż zakładu i w przystępie melancholji odebrał sobie życie, rzuciwszy się pod koła lokomotywy pociągu, dążącego ze Lwowa do Stryja.

* Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Koła literacko-artystycznego" odbędzie się jutro w lokalu Towarzystwa.

* Występy p. Bocskay cieszą się tutaj wielkiem powodzeniem.

* Dzienniki lwowskie uskarżają się na brak bezpieczeństwa publicznego. Napady rzezimieszków są tam na porządku dziennym. Przed kilku dniami ograbiono jakąś żydóweczkę, wczoraj znowu 7-letniego chłopca w ogrodzie jezuickim. Żebractwo jest również plagą miasta.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W tych dniach, w mieście Męcinach, święciło naftowe górnictwo niebywałą dotychczas uroczystość jubileuszu półwiekowej pracy na tem polu, p. Maksymiljana Wanerta, dyrektora kopalni nafty pani M. Miłkowskiej w Sękowy, Ropicy i Siarach.

P. M. Wanert urodził się w r. 1919 w Królestwie Polskiem. W r. 1839 wstąpił do rządowej służby górniczej jako elew, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. W r. 1863 wziął udział w walce o niepodległość. Po kilkuletniem tułactwie po kopalniach pruskich i szlązkich w r. 1871 przeniósł się p. Wanert do Galicji, gdzie w kopalniach nafty do dnia dzisiejszego pracuje, ciesząc się ogólną sympatją i poważaniem.

W uroczystości tej brali udział koledzy jubilata, przedsiębiorcy naftowi i wielu robotników. Po solennem nabożeństwie odśpiewanem przez ks. Brzozowskiego (Sybiraka po 1831 r.) w Sękowej, odbyła się uczta, podczas której wznoszono liczne toasty i wręczono jubilatowi dar pamiątkowy. Dar ten wręczył jubilatowi starszy komisarz górniczy p. Gerzabek.

* W Bereźnicy królewskiej, majątku p. Stan. Pawlikowskiego, odbył się onegdaj ślub tegoż córki, p. Sabiny Pawlikowskiej, z p. Stefanem Myczkowskim, właścicielem dóbr. Związkowi pobłogosławił długoletni przyjaciel rodziny, ks. kan. Gorazdowski ze Lwowa, w asystencji proboszczów z Kochawiny, Żydaczowa i miejscowego proboszcza gr. kat.

* Substytutem notarjusza ś. p. Antoniego Niementowskiego, mianowany został przez sąd obwodowy kołomyjski, kandydat notarjalny, pan Józef Haber.

* Z okolicy Złoczowa piszą do *Czerw. Rusi:* U nas nędza ostateczna. Pominąwszy nieurodzaj, cała nadzieja była jeszcze na kartofle. Zebrano je w czasie pięknej pogody, obecnie jednak okazuje się, że i z niemi bieda. W jamach zgniły zupełnie, tak że zaledwie stanie ich na nasienie. Naród w rozpaczy, cały swój inwentarz wyzbywa za bezcen. A przytem podatki ściągają się wszędzie bez litości. Wszędzie naród z niecierpliwością oczekuje na pożyczkę.

KURJER WARSZAWSKI.

* Zamieszkały w Petersburgu malarz Suchorowski, autor „Rozkosznych marzeń", wykończa obecnie obraz pt.: „Magdalena," który przywieziony będzie do Warszawy.

* W skład kapelmistrzów opery warszawskiej wchodzi Kazimierz Kratzer. Wczoraj dyrygował sympatyczny autor „Skrzypków swatów" po raz pierwszy „Aidą".

* Repertoar jednoaktówek w teatrze Rozmaitości powiększy w tym sezonie „Grajek" p. Przybylskiego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W przeszłą środę o godzinie 10 przed poł. przyjmował cesarz zgromadzonych w Wiedniu książąt Kościoła. Przybyli oni w liczbie 26-ciu w kościelnym stroju galowym z kardynałami br. Fürstenbergiem i hr. Schönbornem na czele. Gdy przed zamek zajechali kardynałowie stanęła straż pod bronią. Audjencja trwała przeszło pół godziny. Po jej skończeniu udali się dostojnicy kościelni wprost do pałacu księcia arcybiskupa na naradę.

* Ze Zary donoszą: „Pewien wieśniak w Rogosznicy pod Sebenico zastrzelił onegdaj na polowaniu gołębia. Znalazłszy u jego szyji list odniósł niezwykłą zdobycz naczelnikowi powiatu w Sebenico. List pisany był po węgiersku. Przeleżał więc dni kilka nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Dopiero po upływie tygodnia odniesiono go do miejscowego prezydjum namiestnictwa. Tam przekonano się z treści listu, że zastrzelony ptak pochodził z Pola i należał do chowanych tam przez marynarkę austrjacką gołębi pocztowych. Cesarzowa zabrała go wyjeżdżając na wyspę Korfu i puściła z okrętu „Miramare" z listem do urzędu telegraficznego w Pola, który z pomocą prądu elektrycznego przesłać miał bawiącej w Gödöllö arcyksiężniczce Marji Walerji pozdrowienie monarchini. Śmierć gołębia spóźniła nieco przesyłkę, ale przyśpieszy może wydanie rozporządzenia, które uchroni pożyteczne ptaki od krwiożerczości myśliwych, którzy strzelają wszystko, co im się nawinie".

KURJER WROCŁAWSKI.

* Od Gorlic donoszą: W tych dniach we wsi Hładyszowie, pow. gorlickiego pięcioro ludzi, trzej mężczyźni, a dwie kobiety, poszli kopać glinę. Gdy już dość gliny nakopali i nabrali na wozy, zabawiali się wesoło pod ziemią, pili i śpiewali. W tej chwili oberwała się górna warstwa ziemi i wszyscy pięciu ponieśli straszną śmierć.

* † W Trzebnicy umarła po długich cierpieniach śp. Bernarda Morawska, przełożona zakładu Panien Urszulanek najpierw w Poznaniu, a następnie w Krakowie i Czerniowcach na Bukowinie. Śp. Bernarda znaną była powszechnie i szanowaną z powodu swych wielkich zalet serca i umysłu i nie małe położyła zasługi około wykształcenia powierzonych jej uczennic. R. i. p.

KURJER GDAŃSKI.

* W tych dniach toczył się przed Izbą karną w Grudziądzu proces o wycofanie z obiegu i zabranie kilku książek polskich. Co do książki „Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie", nie wydal sąd dotąd żadnego wyroku. Wyrok zaś na skasowanie wydał sąd na książki: „Historja Narodu polskiego dla Ludu i Młodzieży. W krótkości opracowana przez Józefa Chociszewskiego" i „Papiescy Żuawi w Rzymie i w wojnie francuzkiej 1865—1871. Opracował dam Morawski, dawn. polski oficer i papieski żuaw. Pro Deo et Patria".

Tak pisze grudziądzki *Gesellige*. Z tego widać, że p. Rex nie daje spokoju polskim książkom. Dzięki jego staraniom zapisały sądy pruskie już dawniej na indeksie książek zakazanych „Grażynę", „Konrada Wallenroda" i inne, równie „niebezpieczne" dzieła polskiego gieniuszu.

KURJER PARYSKI.

* W nocy 6 bm. odbyła się, jak wiadomo, uroczystość zamknięcia wystawy paryskiej. Pan Eiffel podejmował w tym czasie około 50 gości w prywatnym swoim gabinecie na najwyższym szczycie wieży. Po uczcie odbył się koncert, podczas którego robiono doświadczenia z fonografem Edisona. Pod koniec zabawy uwiadomił p. Eiffel przez telefon sławnego wynalazcę, że przejmie dla niego umyslnie na fonograf ostatni wystrzał armatni, który zapowie zamknięcie wystawy. Nastąpiło to o godzinie 11. Głuchy huk wystrzału dał znak, że czarodziejskie przedstawienie w Paryżu skończyło się i wyrył w płycie woskowej fonografu ślady, które pozwolą znakomitemu Amerykaninowi na drugiej półkuli powtarzać pamiętne hasło, ilekroć naciśnie guzik najnowszego swego arcydzieła.

Dopiero dziś wiemy dokładnie ile osób zwiedziło wystawę. Otóż było ich nie mniej i nie więcej tylko 28.149.353. W r. 1878 zwiedziło wystawę 12,623.897 osób.

KURJER RZYMSKI.

* W ostatnią niedzielę o godz. 10 przed poł. został kapłan zakonu św. Łazarza, ks. Jan Gabryel Perboyere, który zginął śmiercią męczeńską w Chinach, ogłoszony błogosławionym. Przy ceremonii byli obecni: kardynałowie z kongregacji obrządków ze swym prefektem, kardynał Alojzy Masella, kardynał Monaco na czele kapituły kościoła św. Piotra, msgr. Bonetti, delegat apostolski w Konstantynopolu, oraz biskupi z Agen i Verdun. Przybył także z klasztoru św. Łazarza w Paryżu, brat męczennika. Z sióstr błogosławionego zdążyła do Rzymu tylko jedna, z klasztoru w Neapolu. Pielgrzymi zajęli 2.000 miejsc umyślnie dla nich zachowanych. Akt beatyfikacji rozpoczął mgr. Russi, sekretarz kongregacji obrządków, odczytując odnośne breve papiezkie. Poczem wśród uroczystych śpiewów odsłonięto obraz, który przedstawia apoteozę ks. Perboyre. Pierwszą uroczystą na cześć tegoż Mszę pontyfikalną odprawił msgr. Lenti. O godzinie 3 po poł. udał się Papież stosownie do starodawnego zwyczaju, do sali beatyfikacyjnej i odprawił nabożeństwo przed obrazem nowego Błogosławionego. Na prowadzących do owej sali korytarzach ustawiło się około 500 pielgrzymów. Przybyli także członkowie francuskiej ambasady.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* Grażyna, Konrad Wallenrod z 12 ilustracjami Juljusza Kossaka, wychodzą u Altenberga we Lwowie. Dotąd mamy przed sobą zeszyt pierwszy ładnej pod względem typograficznym książki, całość niezawodnie będzie równie sympatyczną i miłą dla oka. Drukarnia Anczyca wywiązała się z zadania bardzo dodatnio; ilustracje starannie są odbite i druk czytelny, a elegancki.

* W ostatnim numerze miesięcznika *Bibljoteka Warszawska* znajdujemy początek szkicu powieściowego p. t. „Wujaszek Olbroński", pióra utalentowanego nowelisty p. Ferdynanda Hosicka, którego studjum literackie „O Słowackim" drukowane w *Świecie* zyskało sobie ogólne uznanie krytyki.

* Księgarnia F. E. Leuckarta w Lipsku zapowiada wydawnictwo dzieła Fryderyka Niecka pt.: „Chopin, jako człowiek i muzyk," przetłómaczonego z oryginału angielskiego przez dra W. Langhausa. Ma to być wyczerpujący zarys biograficzny naszego wielkiego kompozytora, którego sława rozbrzmiewa po całej kuli ziemskiej. Autor, według prospektu, postarał się zgłębić przyczyny i warunki, jakie złożyły się na wyrobienie tej niezwykłej indywidualności w świecie muzykalnym. Dużo miejsca poświęca Nieck analizie stosunku Chopina do znanej autorki George Sand, oraz charakterystyce współczesnych mu muzyków.

* W Petersburgu znany dramaturg polski St. hr. Rzewuski wystawił w teatrze francuzkim nową swoją sztukę przerobioną z powieści pt.: „Hrabia Witold". Pisma rosyjskie dość sympatycznie się wyrażają o dramacie naszego rodaka, który pracuje wiele i pomimo młodego wieku niejedną już ciekawą rzeczą zasłużył się literaturze ojczystej. Krytyk *Now. Wrem.* radzi autorowi, aby swoje sztuki wystawiał nie w Petersburgu i Paryżu, ale w Warszawie, Krakowie, lub Lwowie, gdzie będą zrozumialsze dla publiczności.

* *The english illustrated Magazine* w listopadowym zeszycie podaje opis Krakowa, pt.: „Cracov" pióra Adama Giełguda. Autor najdłużej zatrzymuje się nad muzeum Czartoryskich i Wawelem. Ilustracje wykonane są przez St. Witkiewicza, nie wyczerpują jednak wszystkich piękności miasta.

* Gustaw Karpeles napisał ciekawe studjum pt. „Goethe w Polsce". Stosunki poety, który bawił czas jakiś w naszym kraju, posłużyły p. K. do napisania zajmującego dzieła.

ROZMAITOŚCI.

Spalona żywcem. W ślązkim zakątku pow. dziśnieńskiego, w osadzie Ozory, zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Gospodyni, Ewa Jelnicka, przygotowawszy o zmroku wieczerzę dla męża i synów, młócących zboże w stodole, chciała zapalić lampę naftową. W braku zapałek użyła do tego płonącego łuczywa. W chwili jednak, gdy przykładała ogień do knota lampki, wskoczył na stół kot domowy, faworyt gospodyni, który figlując, wywrócił lampkę, a płonąca nafta oblała odzież Jelnickiej. Perkalikowe ubranie zajęło się płomieniem, który zaczął opasywać nieszczęśliwą. Kobieta z przestrachu straciła przytomność i rzuciła się do drzwi chaty, biegnąc wprost na gumno, gdzie spodziewała się ratunku od męża i synów. Wiatr na dworze rozdmuchiwał coraz bardziej płomienie. Mężczyzni oniemieli na widok ognistego słupa, wpadającego do stodoły, a zanim poznali w nim matkę i żonę, już wyczerpana z sił kobieta padła na pęk słomy, która wnet buchnęła płomieniem. O ratunku mowy być nie mogło. Cała osada poszła z dymem, a w zgliszczach stodoły znaleziono kości nieszczęsnej ofiary kocich figlów.

Według *Staatsanzeigera* wydano w całej monarchji pruskiej w r. 1888/89 kart do polowania 177.482, a w roku poprzedzającym 180.009. Liczba Nemrodów zatem zmniejszyła się. — W obwodzie rejencji pomorskiej wydano ogółem 6.388, w bydgoskiej 4.012, kwidzyńskiej 4.850, gdańskiej 2.423, królewieckiej 6.538, gumbińskiej 5.169 kart.

Śnieg. Z Klausenburga donoszą, że dnia 10 b. m. spadła tam gruba warstwa śniegu. Termometr wskazywał stopień niżej zera.

Kradzież u łoża konającego. Wielką sensację w całych Węgrzech wywołało aresztowanie Jerzego Szawicza, który był kamerdynerem zmarłego patryarchy serbskiego w Karłowicach Angyelicza. Szaviczowi zarzucają, że na spółkę z kilku innemi osobami ograbił nieboszczyka w chwili jego skonu. Wykazało się już, że kamerdyner był tylko narzędziem szajki złodziejskiej, złożonej z wybitnych osób, które znajdują się już w ręku władz sądowych. Nazwiska owych panów są: Lamaic, profesor teologji i dr. Milan Dimitriewicz, profesor wyższego gimnazjum w Karłowicach i dyrektor tamtejszej kasy Oszczędności. Aresztowano także przeora serbskiego klasztoru, urzędnika gospodarczego Stojanovicsa, jako też kilku sług zmarłego dostojnika cerkwi prawosławnej. Aresztowania zarządzono z powodu denuncjacji Szavicza i poszlakowanego o współudział w kradzieży przybocznego huzara nieboszczyka. Skradziono podobno w gotówce i w papierach wartościowych 38.000 złr. i różne kosztowności. Urzędnik Dimicz twierdzi, że starszy brat patryarchy, p. Stovo Angyelics przyrzekł mu 2.000 złr., gdyby zeznał, że kradzieży dopuścił się wyłącznie kamerdyner, u którego znaleziono 4.000 złr.

Cesarzowa niemiecka w haremie. O odwiedzinach w haremie przez niemiecką cesarzowę otrzymuje *Post* z Konstantynopola następujące szczegóły: „Po obiedzie odprowadził cesarzowę z Chalet wielki mistrz, aby jej wskazać drogę do kobiecych apartamentów. Żona Manira baszy towarzyszyła jej jako turecka pośredniczka. Na cześć odwiedzin u córek sułtana wystąpiła cesarzowa w wielkiej tualecie, a stroje dam dworskich iskrzyły się od djamentów. Dawniej, kiedy harem zwiedzały królowa szwedzka, arcyksiężna Stefania i inne księżniczki, honory haremu czyniła zazwyczaj matka sułtana. Ponieważ zaś matka panującego obecnie sułtana zmarła przed kilku laty, więc jej miejsce zastępowała starsza, poważna dama, która wychowała Abdul-Medżida. Żona sułtana jest młoda i piękna. Razem z wschodniemi księżniczkami było tam szesnaście dam, wszystkie w kosztownych tureckich strojach; tylko najstarsza księżniczka lubi się ubierać *à la franca.* Ponieważ nie zgadza się to z etykietą tureckiego dworu, ażeby wobec sułtana wystąpiła jaka kobieta w wyciętej sukni, wszystkie więc niemieckie panie, ubrały się w wysoko zapięte suknie. Z tego samego powodu i na sobotnim galowym obiedzie pojawiły się cesarzowa i wszystkie damy w wysoko zapinanych sukniach. W chwili, kiedy cesarzowa wstąpiła w progi przepysznych pokojów haremu, obie najstarsze księżniczki siedziały przy fortepianie i przygrywały: *Heil dir im Siegeskranz.* Następnie rozpoczęto tańce, podczas których podano chłodniki. Cesarzowa, zabawiwszy w haremie godzinę, pożegnała się wreszcie z córkami sułtana, wtedy także sułtan sam przyprowadził swą najmłodszą córeczkę, księżniczkę Nailę, do cesarza i ta zagrała swoją małą rączką cesarskiemu gościowi tę samą melodję *Heil dir im Siegeskranz.* Lecz dziecko zalękło się przy tem tak bardzo, że ją sam ojciec musiał uspokajać: „Djanem" (moja kochana), przemawiał do niej, lecz to nie skutkowało i dopiero podarek ze strony cesarzowej przywrócił zastraszonemu dziecku równowagę umysłową.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń d. 14 listopada. Cesarz wraz z niemieckim ambasadorem, ks. Reuss odjechał do Insbruku. Armja będzie powiększoną o 2 pułki konnicy. Lance zostaną przywrócone. Wojskowy attaché przy ambasadzie pruskiej, major Deimes, udał się do Ala celem powitania cesarza Wilhelma.

Berlin d. 14 listopada. „Gazeta Krzyżowa" ogłasza alarmujący artykuł z powodu nagromadzenia wojsk rosyjskich i zaprowadzenia karabinu Lebela. „National Ztg." pisze: Stanowisko hr. Taaffego jest zachwiane wskutek zajść w Pradze.

Paryż d. 14 listopada. Z powodu uwięzienia Derouleda, wniosą bulanżyści interpelację w Izbie.

Paryż 14 listopada. Twierdzą tu stanowczo, że wyrabianie w Niemczech prochu bezdymnego „en masse", „zupełnie się nie powiodło". Potwierdzają to depesze ze Spandau, które mówią, że fabrykacja prochu została tam całkiem wstrzymana.

Frankfurt nad Menem 14 listopada. Tutejsza kompanja dynamitowa myśli założyć dla tego artykułu fabrykę w Austrji.

Hamburg 14 listop. Tutejsi socjaliści otrzymali na agitację wyborczą wielkie zasiłki pieniężne z Holandji, Belgji i Danji. Zwycięstwo socjalistów jest pewne.

Belgrad 14 listop. Milan domaga się od rządu, aby zaspokoił jego długi, wynoszące 2 miljony franków, i żeby jemu płacił rocznie 300 tysięcy franków, a zaś królowej 120.000.

Bukareszt 14 listop. Podczas agitacji wyborczej Bratiano krytykuje ostro przyjazną żydostwu politykę Tiszy. Urzędownie upewniają, że przy układach o zawarciu nowej konwencji handlowej, Rumunja nie poczyni Austrji żadnych ustępstw. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że Bratiano zostanie znów prezydentem gabinetu.

REPERTUAR TEATRALNY.

W sobotę: *Panny na wydaniu*, komedja w 3 aktach, Barriera i Bernarda.

Do dzisiejszego numeru dołącza się nadzwyczajny dodatek, zawierający telegraficzne streszczenie aktu oskarżenia wniesionego w Wadowicach przeciw ajentom emigracyjnym.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

ZMIANA LOKALU.

Podajemy do wiadomości Szanownych naszych Klientów, oraz P. T. Publiczności, że istniejąca tutaj od lat dziesięciu Filja naszego Kantoru bankierskiego i Wymiany, znajduje się od 1 listopada b. r.

w narożnej kamienicy Wgo Czynciela, wchód: Plac Marjacki 9, I.

Przy tej sposobności mamy honor polecić nasze usługi na giełdach: Wiednia, Berlina, Frankfurtu n. M., Paryża i Londynu, w których to miastach nietylko zlecenia giełdowe, ale również wypłaty, jak wogóle wszelkie transakcje, wchodzące w zakres naszego fachu, z ochotą przyjmujemy i wykonujemy. Podobnież udzielamy szybkich, niemniej sumiennych rad i wskazówek w kwestjach finansowych i Szanowni nasi klijenci, jak P. T. Publiczność mogą dowolnie posługiwać się naszą tutejszą Filją, lub wprost naszym Domem bankowym w Wiedniu.

JACOBSOHN & NELKEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

(4-10) **Wiedeń** I. Helferstorferstrasse 6.

Kraków narożny dom Wgo Czynciela, wchód: Plac Marjacki. 9. I.

Poszukuje się

od każdego czasu zdolnej i inteligentnej osoby do magazynu pod firmą

Mme Anna

w modniarstwie i prowadzeniu interesu, oraz zdolnych panien do krawieczczyzny. Zgłosić się proszę między 1 a 2 godziną. 84(1-3)

Już wyszedł

KRAKOWSKI KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) (91, 8-10)

NA ROK 1890

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Cena egz. 60 cnt.

Skład główny u wydawcy **M. Żenczykowskiego,** introligatora w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 22.

Udziela się

gruntownie teoretycznie i praktycznie języka niemieckiego w domu i za domem.

Ulica Stolarska Nr. 3, I. piętro.

Tamże przyjmuje się także godziny jako lektorka w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz wszelkiego rodzaju przepisywania i tłómaczenia w tychże językach. (2-5)

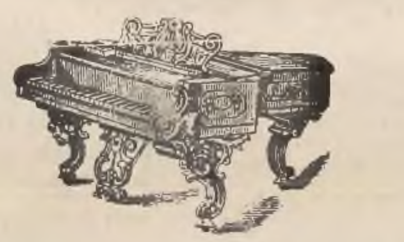
SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny. Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

1(12-?) **Sprzedaż na raty!**

Niebieskie płócienne ubiory dla robotników

Pierwszy gatunek. . . . . 3 złr. 50 cnt.
Drugi gatunek. . . . . . 2 „ 50 „

trwałe z gwarancją rozsyła

Pauker Gusztáv

największy zakład ubiorów dla robotników.
Buda-Peszt, Hatvanergasse 17,
główny wchód od Ungargasse 1.
Próbki na żądanie bezpłatnie i franco. (Sg, 14-?)

Ważne dla młodzieży

i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.

LEON STĘPOWSKI

Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**

Poprawia również zwłaszcza u młodzieży błęd[illegible] jąkania się, **seplenienia, oraz niewymawiania liter[illegible]**

Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 p[illegible] południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. I. I[illegible] piętro.** (23-?)

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. (14-?)

PIEŚNI POLSKIE

3-cie wydanie

(NAJLEPSZY ZBIÓR UTWORÓW PATRYOTYCZNYCH)

Cena bez oprawy 60 cnt.,
w oprawie 1 złr.

Wydawca K. BARTOSZEWICZ
w Krakowie.

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna

w Krakowie

otwiera z dniem 1-ym Stycznia 1890 zgłoszenia do przedpłaty na nową serję wydawanego od lat trzech z wielkiem powodzeniem wydawnictwa

Nowej Biblioteki Uniwersalnej.

Zachęceni niezwykłem publikacji tej naszej powodzeniem, zamierzamy rozszerzyć zakres „Nowej Biblioteki Uniwersalnej“ przez wprowadzenie do Biblioteki utworów odpowiadających dzisiejszym wzrastającym wymaganiom czytającej publiczności. Obok utworów literatury ojczystej ze wszystkich dziedzin, uwzględniać będzie Biblioteka również najnowsze i najciekawsze objawy literatury zagranicznej, przez pomieszczanie wyborowych przekładów z obcych piśmiennictw, tak, że Biblioteka odpowiadać będzie pod każdym względem wymaganiom chwili i odzwierciadlać będzie współczesne prądy piśmiennictwa. **Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem prospekty.**

Pomimo znacznie zwiększonych kosztów wydawnictwa, cena „Biblioteki“ pozostanie niezmienioną tj. za 12 tomów 10 arkuszowych wynosi:

w Krakowie rocznie 4 złr.
„ półrocznie 2 „
„ kwartalnie 1 „ (11-?)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie na prowincji.

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1 stycznia 1888 r., z licznemi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami „Swiata“ są **najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.** — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie „**Świata**“ z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT“ w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

(25-?) PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomunca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagorza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 14/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124	75	125	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austriac. papier op.	85	35	Obl. ind. gal..	104	—
Renta austriac. srebrn. „	85	65	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
Renta austriac. 4% złota.	108	70	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97	25
Renta austriac. 5% pa. nie.	100	45	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	924	—	Akc. Länderb..	220	25
„ kredytowe	309	25	„ kol. Kar.-L	190	25
Londyn	119	10	„ „ lw.-czer.	235	—
Napoleony	9	48½	„ „ połudn..	132	75
Dukaty	5	67	Ruble	124	13
Marki	58	45	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	97	45			
4% „ „ złota	101	25			
Losy prem. w..	140	—			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 14 listopada.

Bank. austr.. . .	171	—	4% Lis. lik. pol.	57	30
Krótki Wiedeń	171	10	Ak. kol. Kar. L.	81	75
Banknoty ros..	214	75	austr. kred.	166	50
5% Lis. zas. pol.	62	50	Ultimo Ruble .	214	25

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.